

Krzysztof Pierściński (UNIwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach)

ORCID: 0000-0001-7317-7067

Interakcje polskich jeńców wojennych z Japończykami w czasie wojny rosyjsko-japońskiej

DOI: 10.25951/14257

STRESZCZENIE

Żołnierze rosyjscy narodowości polskiej w liczbie ok. 4,5 tysiąca znaleźli się na Wyspach Japońskich w wyniku wojny rosyjsko-japońskiej. Niektórzy z nich spędzili tam nawet 1,5 roku. Mieli oni doskonałą okazję do zapoznania się z zupełnie obcą im kulturą i społeczeństwem, o których przed wybuchem rzeczonego konfliktu nie mieli żadnej wiedzy. Na ogół pozytywne kontakty z japońskimi żołnierzami i cywilami (obojsza płci) wzbudziły wśród Polaków sympatię do Kraju Wschodzącego Słońca.

SŁOWA KLUCZOWE: relacje polsko-japońskie, jeńcy wojenni, wojna rosyjsko-japońska.

SUMMARY

Interactions Between Polish Prisoners of War and the Japanese During the Russo-Japanese War

Approximately 4,500 Russian soldiers of Polish nationality found themselves on the Japanese islands as a result of the Russo-Japanese War. Some of them remained there for as long as a year and a half. They had a unique opportunity to become acquainted with a culture and society entirely foreign to them – one about which they had known nothing prior to the outbreak of the conflict. Generally positive interactions with Japanese soldiers and civilians (both men and women) fostered a sense of goodwill and cultural appreciation among the Poles toward the Land of the Rising Sun.

KEYWORDS: Polish-Japanese relations, prisoners of war, Russo-Japanese War.

Wprowadzenie

Wojna rosyjsko-japońska z lat 1904–1905, która w założeniu caratu miała być małym, lecz zwycięskim starciem zbrojnym z pogardzanym azjatyckim rywalem, zakończyła się militarną klęską Rosjan. W jej wyniku do niewoli japońskiej trafiło ponad 70 tysięcy żołnierzy z armii rosyjskiej. W tym gronie byli również Polacy w liczbie ok. 4,5 tysiąca. Poddani cesarza Mutsuhito podjęli ponadprzeciętne starania, aby zapewnić jeńcom godne warunki bytowania w swoim kraju. Ich troska podyktowana była głównie chęcią skrupulatnego przestrzegania przepisów zawartych w konwencji haskiej z 1899 r. dotyczących traktowania żołnierzy w niewoli¹. Japończycy starali się jednocześnie pokazać światu, że ich ojczyzna po reformach Meiji jest cywilizowanym i zmodernizowanym państwem, z którym zachodnie mocarstwa powinny się liczyć.

W niniejszym tekście postaram się przedstawić jak Polacy – jeńcy wojenni z armii rosyjskiej – oceniali stosunek Japończyków do osób, które w trakcie wojny trafiły do japońskiej niewoli. Informacje na ten temat znaleźć możemy w licznych relacjach jeńców. W polskiej prasie tego okresu (królewskiej, galicyjskiej, pruskiej, a nawet amerykańskiej) niekiedy przedrukowywano listy, które żołnierze wysyłali do swoich rodzin. Te świadectwa obecności Polaków na Wyspach Japońskich były już obiektem zainteresowania wielu polskich historyków, m.in. Ewy Pałasz-Rutkowskiej², Marka Bębenka³ czy Jacka Legiecia⁴. Innym ważnym źródłem są ankiety przeprowadzone przez rosyjski aparat administracji wojskowej po powrocie jeńców z niewoli. Mają one o wiele bardziej formalny charakter niż listy. Wypełniane były przez pisarzy, którzy wpisywali w formularze odpowiedzi żołnierzy na pytania o zakwaterowanie, wyżywienie, ubiór czy w końcu o stosunek wojskowych oraz ludności cywilnej⁵.

¹ *Convention (II) with Respect to the Laws and Customs of War on Land and its annex: Regulations concerning the Laws and Customs of War on Land. The Hague, 29 July 1899*, <https://ihl-databases.icrc.org/assets/treaties/150-IHL-10-EN.pdf> (dostęp: 29.04.2025).

² *W poszukiwaniu polskich grobów w Japonii*, red. E. Pałasz-Rutkowska, C. Inaba, Warszawa 2010.

³ M. Bębenek, *Udział Polaków w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904–1905 r. i ich pobyt w obozach internowania w Japonii w świetle prasy polskiej* (maszynopis rozprawy doktorskiej), Zielona Góra 2020.

⁴ J. Legieć, *Obraz wojny rosyjsko-japońskiej w listach żołnierzy z Królestwa Polskiego*, w: *Z dziejów oręża polskiego w XX wieku*, red. G. Miernik, Kielce 2017, s. 65–82.

⁵ Российский государственный военно-исторический архив (Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojenno-Historyczne w Moskwie, dalej: РГВИА), фонд (dalej: ф.) 400, опись

Do momentu wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej społeczeństwa Polski i Japonii nie miały zbyt wielu okazji do nawiązania kontaktu. Kraj Kwitnącej Wiśni aż do połowy XIX w. pozostawał w izolacji, a Polska od końca XVIII stulecia pozbawiona była niezależnego państwa. Stąd też nie mogły zaistnieć chociażby najbardziej podstawowe przejawy współpracy międzynarodowej, jakimi byłyby nawiązanie stosunków dyplomatycznych oraz obecność posłów, konsulów czy ambasadorów w Kioto (później w Tokio) oraz Warszawie.

W takich warunkach ciężar odpowiedzialności za budowę relacji polsko-japońskich spadł na podróżników, badaczy i wojskowych. Nasilenie tego typu ekspedycji nastąpiło pod koniec XIX w. Wyspy Japońskie odwiedzili wówczas m.in. oficer rosyjskiej marynarki wojennej Henryk Cywiński⁶, hrabia Karol Lanckoroński, książę Paweł Sapieha, prawnik i wojskowy Hugo Zapałowicz czy malarz Julian Fałat⁷. Na osobne wspomnienie zasługują zesłańcy i etnografowie: Bronisław Piłsudski oraz Wacław Sieroszewski⁸. Aktywność Japończyków generalnie była mniejsza, ale warto wspomnieć o chlubnym wyjątku. W interesującym nas okresie podróż przez ziemie polskie odbywał japoński oficer Fukushima Yasumasa, który w latach 1892–1893 konno przemierzył trasę z Berlina do Władywostoku⁹.

Polskich jeńców należy więc uznać za pionierów w dziedzinie ustanawiania wzajemnych relacji pomiędzy narodami polskim i japońskim. Zderzenie z przedstawicielami innej cywilizacji i długi pobyt w zupełnie obcym kraju musiały być

(dalej: on.) 32, дело (dalej: д.) 145, 152, *passim*. Materiały te zostały mi udostępnione przez dr. hab. Jacka Legiecia, prof. UJK.

⁶ H. Cywiński, *Podróże, ewolucje i batalje morskie w ostatnim półwieczu. Pamiętniki „starego admirała” 1875–1925 r.*, Warszawa–Wilno 1934.

⁷ Więcej na temat obecności polskich podróżników w Japonii: O. Kalarus, *Polscy turyści w XIX-wiecznej Japonii*, w: *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej...: autorzy – dzieła – czytelnicy*, cz. 5, red. M. Piechota, J. Ryba, M. Janoszka, Katowice 2014, s. 222–246; K. Tucholska, *Dwa obrazy przemian Japonii w epoce Meiji we wspomnieniach Rudyarda Kiplinga oraz Bronisława Grąbczewskiego*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2014, z. 6, s. 98–109; O. Gromadzka, *Krajobraz japoński w polskich narracjach podróżniczych przełomu lat 80. i 90. XIX wieku*, „Porównania” 2021, vol. 29, nr 2, s. 63–78.

⁸ Obie te postaci doczekały się obszernych biografii, opracowań czy też prac zbiorowych na swój temat: Wacław Sieroszewski. *Zesłaniec – etnograf – literat – polityk*, red. A. Kuczyński, M. Marczyk, Wrocław 2011; K. Sawada, *Opowieść o Bronisławie Piłsudskim. Polak nazwany Królem Ajnów*, tłum. B. Słomka, Sulejówek 2022.

⁹ Więcej na ten temat: E. Pałasz-Rutkowska, *Major Fukushima Yasumasa and His Influence on the Japanese Perception of Poland at the Turn of the Century*, w: *The Japanese and Europe. Images and Perceptions*, ed. B. Edström, London 2000, s. 125–133; J. Boyd, *‘This Stalwart Fellow of Five Lands and Two Seas’: The Life of Fukushima Yasumasa*, „War & Society” 2011, vol. 30, nr 3, s. 177–188.

szokiem dla wielu szeregowych „sołdatów” pochodzących z królewskiej prowincji¹⁰. Bezpiecznie można jednak założyć, że ich pierwsze wrażenia były dość pozytywne. Szlachetni, grzeczni, wspaniałomyślni – to tylko niektóre epitety, jakimi Polacy określali przedstawicieli obcej sobie cywilizacji. Cytaty wychwalające japońską gościnność można by przytaczać bez końca: „Donoszę Wam, że jestem w niewoli w Japonii. Dzięki Bogu Najwyższemu jest mi bardzo dobrze”¹¹; „Japończycy o nas wziętych do niewoli dobrze dbają”¹²; „Czas schodził miło, zwłaszcza, że stosunek Japończyków względem nas był najlepszy. Nie czuło się po prostu, że się jest w niewoli”¹³. Kilku więźniów wojennych wyraźnie podkreśliło nawet, że przymusowy pobyt w Japonii był atrakcyjniejszą alternatywą od dalszego życia w carskiej Rosji: „Jest nam lepiej, jak w moskiewskiej armii służyć”¹⁴. Według relacji jednego z jeńców cywile przebywający na Sachalinie mieli, podobno, ochotę wmieszać się w tłum brańców, gdy ci byli tymczasowo przetrzymywani na wyspie: „Mężczyznom przystęp do nas był wzbroniony, jużto, by nie ułatwili komu ucieczki, jużteż i dla tego, by ktoś nie należący do wojska nie pozostał pomiędzy jeńcami, gdyż amatorów na japońską niewolę było wielu. I nic dziwnego, była to dość dobra sposobność, by wydostać się z nieszczęsnej wyspy”¹⁵. Fragment ten można by interpretować jako pochlebne dla Japończyków świadectwo. Jednak patrząc szerzej, nie można zapominać, że część mieszkańców Sachalina stanowili katorżnicy i zesłańcy, skazani nie tylko za przestępstwa polityczne, lecz także kryminalne. W tym kontekście próbę przedostania się na Wyspy Japońskie należałoby odczytywać raczej jako ucieczkę z „więzienia”¹⁶.

¹⁰ Więcej o postrzeganiu Japończyków przez Polaków: E. Pałasz-Rutkowska, „Obcy” w kontaktach międzykulturowych – obraz Japonii w Polsce na przełomie XIX i XX wieku, „Japonica” 2003, nr 16, s. 29–50.

¹¹ Pisownia oryginalna. *List z Japonii*, „Gazeta Świąteczna” 1905, nr 1252, s. 3.

¹² *Z Japonii*, „Gazeta Świąteczna” 1905, nr 1255, s. 3.

¹³ *W niewoli japońskiej r. 1905. Z pamiętnika żołnierza-Polaka*, „Przegląd Powszechny” 1907, t. 93, z. 2, s. 180.

¹⁴ *List żołnierza polskiego z niewoli japońskiej*, „Dziennik Kujawski” 1905, nr 5, s. [6].

¹⁵ Pisownia oryginalna. *W niewoli japońskiej r. 1905*, s. 175.

¹⁶ Od momentu uzyskania pełnej kontroli nad wyspą przez carat (1875) aż do wybuchu wojny rosyjsko-japońskiej całkowita liczba zesłańców na Sachalinie mogła osiągnąć pułap 40–45 tysięcy. Trudno dokładnie oszacować, ile spośród tych osób było Polakami. Zgodnie z informacjami podanymi w rosyjskim spisie powszechnym z 1897 r., język polski jako swój ojczysty zadeklarowało niecałe 6% wszystkich mieszkańców wyspy – 1636 osób. A. Królczyk, *Wprowadzenie*, w: *Lucjan Jurkiewicz. Opis podróży i pobytu na Sachalinie*, oprac. A. Królczyk, J. Chodera, Kórnik–Poznań 2014, s. 15; M. Iszczenko, *Polacy na katordze sachalińskiej*, w: *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, red. A. Kuczyński, Wrocław 1998, s. 215.

Generalnie to właśnie takie – bardzo pozytywne – postrzeganie poddanych cesarza Mutsuhito przebija się z jenieckich listów. Stwierdzając ten fakt, należy pamiętać, że polscy żołnierze nie mogli sobie pozwolić na całkowitą swobodę w korespondencji, która była przecież cenzurowana¹⁷. Sielankowe przedstawienie niewoli wymagało pewnego zniuansowania, które było możliwe dzięki ankietom wypełnionym przez jeńców po powrocie z Japonii. W trakcie ich uzupełniania jeńcy mogli pozwolić sobie na zdecydowanie bardziej krytyczne spojrzenie na działania i konkretne zachowania Japończyków.

Żołnierze japońscy

Opis wzajemnych relacji polsko-japońskich w trakcie wojny z lat 1904–1905 trzeba rozpocząć od kontaktów z japońskimi wojskowymi. To z nimi żołnierze rosyjscy narodowości polskiej mieli do czynienia już na polu bitwy i potem przez cały okres niewoli. Z całą pewnością można też stwierdzić, że spędzili w ich otoczeniu najwięcej czasu. Na początku konfliktu perspektywa dostania się pod kule Japończyków przerażała część Rosjan:

Jeszcze przed bitwą lądową obiegały w armii rosyjskiej pogłoski, popierane wiadomościami z gazet i ze źródeł wiarygodnych, że Japończyk, również jak jego mentor Chińczyk, jest tchórzem podłym w obec siły, lecz staje się rozbestwionem zwierzęciem w obec bezbronnej istoty. [...] Dostając się do niewoli, każdy szedł na pewną śmierć. [...] Generał Renenkampf¹⁸ rozpoczął swoją dyktaturę wydaniem sekretnego rozkazu, aby w jego armii nie zabierano do niewoli, bo... Japończycy nie są tego warci!¹⁹

¹⁷ Tego typu procedura nie była niczym specjalnie odbiegającym od normy w tamtym okresie. Więcej o działalności rosyjskiej cenzury wojskowej: В.С. Измозик, «Черные кабинеты». История российской перлюстрации. XVIII — начало XX века, Москва 2015.

¹⁸ Paweł Karłowicz Rennenkampf (1854–1918) – rosyjski wojskowy, w czasie wojny rosyjsko-japońskiej dowodził Zabajkalską Dywizją Kawalerii. W 1913 r. mianowany dowódcą wojsk Wileńskiego Okręgu Wojskowego. W pierwszej fazie I wojny światowej nieudolnie dowodził zorganizowaną na bazie wojsk tego okręgu I Armią. Pod koniec 1914 r. zdymisjonowany i przeniesiony w stan spoczynku.

¹⁹ Pisownia oryginalna. L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 89, s. 6.

Prawdopodobnie podobne zdanie na temat Azjatów mieli oficerowie rosyjscy, którzy dostali się do niewoli po bitwie pod Delisi/Wafangou. Roman Dmowski musiał uspokajać wojskowych, że nic złego z rąk japońskich ich nie czeka²⁰.

Pierwsze spotkanie przedstawicieli obu armii mogło wyglądać bardzo różnie. Wpływ na taki stan rzeczy mogło mieć kilka czynników. Jak przyznaje bardzo pochlebny wobec Japończyków Ludwik Krauze, stosunek ich żołnierzy w momencie brania carskich „sołdatów” do niewoli zależał od: „temperamentu japońskiego żołnierza”, „miejsca wzięcia do niewoli”, miejsca zakwaterowania armii oraz podejścia i charakteru tłumacza²¹. Prawdopodobnie zasadnicze znaczenie w tym kontekście miał również stopień wojskowy konkretnego Rosjanina. Sporadyczne przypadki brutalnych zachowań japońskich mundurowych tłumaczone były „rozwścieczeniem bojowym”²².

Część japońskich oficerów zdawała sobie sprawę z wielonarodowego charakteru armii carskiej. Kilku jeńców po czasie przyznało, że ich pochodzenie mogło mieć wpływ na zachowanie wojskowych:

W tem z za pagórka ukazała się większa liczba Japończyków. Pokazują na migi, byśmy odrzucili broń od siebie. Rozkaz naturalnie w tej chwili spełniony. Wtedy przystępują do nas i zaczynają nam odpinać mundury. Struchleliśmy – czy rozstrzelanie? Tymczasem oni kładą rękę pod koszulę i za czemś szukają. Natrafiwszy na krzyżyk, oglądają, a widząc, że katolicki, z uśmiechem klepią nas po plecach i mówią: *polando, polando je rusi* (dobrze). Najgrzeczniej odprowadzili nas do swego obozu i sowicie ugościli²³.

A jak mnie zabrali Japońcy, to się obeszli po ludzku jak z rodzonym bratem. A jak później dowiedzieli się, że Polak, to aż mi ręce ściskali oficerowie i generał Foku [prawdopodobnie chodzi o gen. Oku – K.P.] i powiedzieli mi, że jest dużo Polaków w Japonii²⁴.

W tym miejscu warto wspomnieć, że wielu polskich jeńców doceniało wartość bojową synów Kraju Kwitnącej Wiśni: „Ach, jak się biją, proszę pana, aż miło patrzeć!”²⁵. O bardziej rozbudowaną opinię postarał się Krauze, który określił ich wprost mianem żołnierzy idealnych: „silny, lekki i zwinny jak kot [...] dobrze i proporcjonalnie zbudowany, umysłowo wysoko rozwinięty [...] jego serce, to

²⁰ R. Dmowski, *Wśród jeńców w Japonii*, „Słowo Polskie” 1904, nr 449, s. 2.

²¹ L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 32, s. 3.

²² R. Dmowski, *Wśród jeńców w Japonii*, „Słowo Polskie” 1904, nr 437, s. 2.

²³ Pisownia oryginalna. W *niewoli japońskiej r. 1905*, s. 179–180.

²⁴ *List żołnierza polskiego*, s. [6].

²⁵ R. Dmowski, *Wśród jeńców w Japonii*, „Słowo Polskie” 1904, nr 425, s. 2.

kodeks moralny – buszydo – nakazujący męstwo, odwagę, miłość bliźniego, miłość ojczyzny, litość i współczucie”²⁶. Polski oficer armii rosyjskiej w swoim opisie nie poruszył kwestii wzrostu Japończyków. Być może w jego opinii nie był to istotny czynnik, ale warto zauważyć, że potomkowie samurajów na ogół byli o kilka centymetrów niżsi od europejskich adwersarzy. Średni wzrost japońskich poborowych (20-latków) w pierwszej dekadzie XX w. wahał się w granicach 156–158 cm²⁷, podczas gdy rekruci z Królestwa Polskiego (21-latkowie) w tym okresie mierzyli średnio 165 cm²⁸.

Rosjanie byli mniej chętni do chwalenia azjatyckich przeciwników. Kolejne porażki tłumaczyli raczej przewagą liczebną czy lepszym uzbrojeniem wroga²⁹. Umniejszanie stronie przeciwnej nie było jedynie rosyjską domeną. Podczas pobytu w Matsuyamie Krauze rozmawiał z pewnym „poważnym i inteligentnym” Japończykiem, który stwierdził, iż „ze 100 [rosyjskich – K.P.] oficerów – połowa stanowczo bez wszelkich zasad moralnych, ciemnych i rozbestwionych pijaków, 45 patentowanych szowinistów, 3 ogładzonych wychowaniem i 2 zaledwie inteligentów”³⁰. Polak w rosyjskim szynelu na późniejszym etapie niewoli starał się samodzielnie antycypować japońskie opinie nt. carskich poddanych. Uznał on, że „japoński oficer brzydzi się rosyjaninem i zwykle uważa go za istotę, stojącą na najniższym stopniu cywilizacji europejskiej. Nazywa go wyrodkiem społeczeństwa, znajdując, że życie fizyczne i umysłowe uległo jakiemuś zboczeniu: ciągle przeładowany żołądek, a w głowie wieczne pustki”³¹. Do podobnych wniosków w jednym z listów doszedł również James Douglas:

Że oni nienawidzą rasę białą, a nawet wogóle wszystkich, którzy nie są Japończykami, temu się dziwić nie należy, nie mniej to faktem pozostaje. Oni się z tem tają, bo się dotychczas wysługują Europejczykom i o ich łaskę dbają. Gdy się poczują silni, kopną Amerykanów tak samo, jak kopią teraz Koreańczyków i mieszkańców Formozy. Pytanie, czy będą kiedy dość silni, niemniej przeto chęć tę mają³².

²⁶ Pisownia oryginalna. L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 49, s. 6.

²⁷ J.-P. Bassino, *Inequality in Japan (1892–1941): Physical Stature, Income, and Health*, „Economics and Human Biology” 2006, vol. 4, nr 1, s. 68.

²⁸ M. Kopczyński, *Body Height as a Measure of the Standard of Living: Europe, America and Asia*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2016, t. 76, s. 47.

²⁹ R. Dmowski, *Wśród jeńców w Japonii*, „Słowo Polskie” 1904, nr 449, s. 1–2.

³⁰ L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 38, s. 3.

³¹ Pisownia oryginalna; tamże, nr 49, s. 6.

³² Pisownia oryginalna; J. Douglas, *W zaraniu dyplomacji polskiej – misja Ligi Narodowej i P.P.S. w Japonii (1904–1905)*, „Niepodległość” 1931–1932, t. 5, s. 368.

Pogarda, rzekoma bądź rzeczywista, nie oznaczała jednak całkowitego braku zainteresowania inną cywilizacją. Ciekawość wzbudzały chociażby takie elementy codzienności „białych diabłów”, jak nawyki żywieniowe czy formy spędzania wolnego czasu³³. W trakcie podróży na Wyspy Japońskie nie dochodziło do prób przejmowania okrętów i przedostawania się do Rosji. Japończycy, szczególnie w drugim roku wojny, byli przekonani, że jeńcy nie są zdolni do buntu. Przejawiało się to ograniczeniem liczby strażników na pokładach jednostek transportujących rosyjskich żołnierzy: „Oprócz zwykłej służby parowcowej, konwojowało nas tylko dwóch żołnierzy, którzy zresztą cały czas spali; można było opanować parowiec i jechać do Nikołajewsk. Ale kto o tem myślał wszyscy byli szczęśliwi, że jadą do niewoli japońskiej”³⁴.

Po dotarciu do poszczególnych obozów jeńcy mieli kilka miesięcy na to, żeby ostatecznie zweryfikować swoją opinię o japońskich wojskowych. Wielu z nich nie miało im nic do zarzucenia i traktowanie w niewoli oceniało po prostu dobrze³⁵. Polacy doceniali elokwencję japońskich oficerów, którzy potrafili porozumiewać się wieloma europejskimi językami (angielskim, francuskim, niemieckim czy rosyjskim)³⁶. Czasami do wyrobienia pozytywnej oceny wystarczyło zestawienie Azjatów z rosyjskimi „sołdatami”: „Ja sobie myślę, że Japończyki to wszystko, jakby katoliki. Naród ludzki, nic nam złego nie robią, obchodzą się życzliwie, człowiek u nich jak w domu. A tamte [t. j. Rosjanie – K.P.] to gorsze niż pogany, choć się niby chrześcijanami nazywają”³⁷.

Niektórzy jeńcy, oceniając japońską kadrę wojskową, dokonywali rozróżnienia pomiędzy zachowaniem żołnierzy (szeregowych i podoficerów) oraz oficerów. Na podstawie dostępnych źródeł nie da się jednoznacznie stwierdzić, która z tych grup była jeńcom bardziej życzliwa. Wydaje się, że każdy obóz miał swoją specyfikę. W Fukuoce zwykli żołnierze mieli więcej empatii wobec brańców niż oficerowie³⁸. Odwrotna sytuacja występowała w Kanazawie, gdzie wyżsi stopniem wojskowi byli uprzejmi, natomiast szeregowcy zachowywali się gorzej, np. często popychali więźniów wojennych³⁹. Tego typu skrajnych opinii było więcej. Grupa szeregowych i podoficerów w Hamaderze zdawała się być obojętna na los

³³ *W niewoli japońskiej*, „Kraj” 1904, nr 18, s. 20.

³⁴ Pisownia oryginalna; *W niewoli japońskiej r. 1905*, s. 176.

³⁵ РГВИА, ф. 400, оп. 32, л. 145, к. 390–391; *List z Japonji*, „Goniec Wieczorny” 1905, nr 222, s. 2.

³⁶ L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 33, s. 3.

³⁷ R. Dmowski, *Wśród jeńców w Japonii*, „Słowo Polskie” 1904, nr 422, s. 1.

³⁸ РГВИА, ф. 400, оп. 32, л. 145, к. 62–63.

³⁹ Tamże, k. 105–106.

pilnowanych przez siebie osób⁴⁰. Ale już doświadczenie polskiego jeńca z obozów w Matsuyamie i Kurume kazało mu określić żołnierzy japońskich mianem „dobrodusznych”⁴¹.

Przechodząc dalej przez szeroki wachlarz opinii nt. Japończyków, należy wyróżnić grupę jeńców, która generalnie nie skarżyła się na zachowanie wojskowych, ale podkreślała surową dyscyplinę panującą w japońskich siłach zbrojnych⁴². Polakom nie podobało się np. to, że w trakcie spacerów byli krępowani obecnością żołnierzy uzbrojonych w broń białą⁴³. Powodem do narzekania był też ogólny brak niezależności: „Japończycy dosyć dobrze z nami się obchodzą; naród to dosyć miły. Słowem, żyć tu dobrze. Ale... nie życzylibym tego życia wrogowi, bo swobody nie mamy ani kroku, trzymają nas pod strażą, jak złoczyńców”⁴⁴. Nie bez przyczyny autor tego listu, jeniec z Himeji, podpisał się jako „niewolnik”. Nie był to odosobniony przypadek. Niewolnikiem tytułował się też jeniec z Fukuchiyamy, który popisał się ułożeniem rymowanego wiersza, mimo że jak sam podkreślał, „jam zdatny jest do pług, nie do pisma wierszowego, bom jest z rodu rolniczego”⁴⁵. Surowa dyscyplina panująca wśród pewnej części japońskich wojskowych potęgowała więc poczucie odosobnienia i tęsknoty za domem.

Wreszcie należy wspomnieć o tych żołnierzach, którzy większą uwagę przywiązywali do negatywnych aspektów postępowania Japończyków. Azjatom zarzucano przesadną krzykliwość, stawianie gróźb, nieprzyjazne i grubiańskie zachowanie, bicie kolbami oraz niewspółmierność kar do przewinień⁴⁶. Ich stosunek do jeńców z czasem mógł ewoluować i generalnie się poprawiać⁴⁷. Nie zmienia to jednak faktu, że za różne naruszenia regulaminu Japończycy potrafili bardzo surowo jeńców dyscyplinować⁴⁸, a w razie konieczności umieścić w areszcie⁴⁹. Przekonał się o tym jeden z rosyjskich brańców w Matsuyamie:

Pewien kozak-oficer rekonwalescent upił się okropnie, nawymyślał Siostrom Miłosierdzia, doktorom, rzucił się z butelką w rękę najpierw na pułkownika jeńca, później na japońskiego żołnierza. Podobno już kilka razy rekonwalescent traktował w taki spo-

⁴⁰ Tamże, k. 149–150.

⁴¹ Tamże, k. 171–172.

⁴² Tamże, k. 64–65, 187–188.

⁴³ W *Japońji*, „Gazeta Świąteczna” 1905, nr 1266, s. 6.

⁴⁴ Z *miasta Himedży w Japońji*, „Gazeta Świąteczna” 1905, nr 1270, s. 6.

⁴⁵ Z *miasta Fukucujamy w Japońji*, „Gazeta Świąteczna” 1905, nr 1281, s. 5–6.

⁴⁶ РГБИА, ф. 400, оп. 32, д. 145, к. 67–68; д. 152, к. 29–30, 174–175, 199–200.

⁴⁷ Tamże, д. 145, к. 131–132, 133–134.

⁴⁸ Tamże, к. 8–9, 214–215.

⁴⁹ Tamże, д. 152, к. 354–355.

sób otoczenie i dopiero, dzisiaj otrzymał zasłużoną karę: na prośby rosyjskich oficerów został przez Japończyków związany, a uprzednio kijami i powrozem do posłuszeństwa zmuszony⁵⁰.

Wybryki alkoholowe nie zawsze powodowały interwencję strony japońskiej. Szczególnie, gdy sami Japończycy brali udział w suto zakrapianej imprezie. Złość u poddanych cesarza Mutsuhito można było na siebie sprowadzić również otwartą krytyką serwowanego jedzenia. Za takie przewinienie standardową karą w Narashino było bicie, a niestandardową – stanie na baczność z ławką w rękach⁵¹. Z kolei w Fushimi (Kioto) agresywną reakcję strażników można było wywołać odmową wykonywania poleceń⁵².

Ludność cywilna

Jeńcy nie mieli zbyt wielu okazji do nawiązania kontaktów z japońskimi cywilami. Wpływ na taki stan rzeczy miało kilka czynników. Japończycy nie byli skłonni do wypuszczania brańców na zbyt częste spacery – szczególnie na początku wojny. Dodatkowo regulaminy obozowe nie pozwalały na spoufalanie się i odwiedzanie cywilów. Zabronione było goszczenie zarówno u cudzoziemców, jak i miejscowych obywateli. Liberalizacja w tym obszarze nastąpiła dopiero po podpisaniu traktatu pokojowego⁵³.

Innym powodem ograniczającym interakcje pomiędzy jeńcami i cywilami było umiejscowienie poszczególnych obozów. Nie wszystkie znajdowały się w pobliżu albo nawet w centrum danego miasta. W Narashino, położonym niedaleko Tokio, baraki wybudowane i przeznaczone specjalnie dla Rosjan umiejscowiono w środku lasu – brańcy wojenni nie mieli praktycznie żadnego kontaktu ze zwykłymi Japończykami⁵⁴.

Jednak gdy dochodziło już do zderzenia cywilizacji, to stosunek ludności cywilnej był zazwyczaj dobry lub bardzo dobry⁵⁵. Jeńcy wzbudzali niemałą sensację praktycznie w każdym miejscu, w jakim się pojawiali. W relacjach i wspomnie-

⁵⁰ L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 48, s. 3.

⁵¹ РГВИА, ф. 400, оп. 32, д. 152, к. 4.

⁵² Tamże, д. 145, к. 129–130.

⁵³ L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 92, s. 6.

⁵⁴ РГВИА, ф. 400, оп. 32, д. 152, к. 4, 174–175, 199–200.

⁵⁵ Tamże, д. 145, к. 62–63, 73–74, 131–132, 133–134.

niach najczęściej spotkać można opisy tłumów Japończyków na stacjach kolejowych, na których zatrzymywały się pociągi przewożące rosyjskich więźniów wojennych: „Do późna w noc, wszystkie stacje poprostu obleżone były publicznością składającą się z kobiet, starców i dzieci; przy ruszaniu pociągu rozlegał się jeden niemiłkający okrzyk: bajzan, bajzan ruski”⁵⁶.

Takie zdarzenia jak przytoczone powtarzały się niemal wszędzie. Krauze następująco opisywał entuzjazm mieszkańców Himeji: „Widzę twarze i wzrok, zwrócone ku nam, ręce wyciągnięte w górę z dłońią schyloną w naszą stronę i wabiącą ku sobie, co u Japończyków oznacza »witam«. Szał opanowuje tłumem, powiewają chustkami, kapeluszami, krzyczą hurra... Dzieci naśladują starszych i krzyczą »Banzaj«”⁵⁷. Zdaniem polskiego jeńca całe zajście wyglądało tak, jakby Japończycy witali swoich żołnierzy wracających z wojny, jakąś armię sprzymierzoną (np. angielską) lub światowej sławy artystów. Niekiedy sytuacja wymagała interwencji służb porządkowych – Rosjanom w wyjściu z pociągu pomagać musiał kordon policjantów⁵⁸.

Takim hucznym powitaniom towarzyszyły również poczęstunki, a czasami nawet obiady. Nawet w porze nocnej jeńcy mogli liczyć na japońskie kobiety częstujące ich pomarańczami czy herbatą⁵⁹. Po przybyciu do docelowego miejsca pobytu żołnierze często spotykali się z mniej lub bardziej formalnym komitetem powitalnym: „Obywatele miasta Macujamy [Matsuyamy – K.P.], dokąd mamy udać się pociągiem kolejki miejskiej, w oczekiwaniu stojącej tuż obok nas, zebrani tutaj na brzegu morza, zrobili nam przyjęcie w gmachu jacht-klubu. (...) a towarzysząc nam na stację, obiecali nawet odwiedzić nas w Macujamie [jw. – K.P.]. Tłum z zajęciem asystował nam dokoła i ukłonem zęgnął przy odejściu pociągu”⁶⁰. Podobną ceremonię odprawiano przy odjeździe/relokacji jeńców. Zazwyczaj przy takich okazjach japońskim oficielom towarzyszyli również szacowniejsi cudzoziemcy, m.in. zachodni misjonarze.

Szacunek i uwielbienie Japończyków nie były dane raz na zawsze. Polski jeńiec z Fushimi (Kioto) zauważył, że na początku podczas spacerów otaczały go tłumy Azjatów. Jednak z czasem miejscowa ludność przywykła do nietypowych gości,

⁵⁶ Pisownia oryginalna; *W niewoli japońskiej r. 1905*, s. 178.

⁵⁷ Pisownia oryginalna; L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 53, s. 6.

⁵⁸ Tamże, nr 54, s. 6.

⁵⁹ *Odgłosy wojny*, „Kurjer Warszawski” 1905, nr 176, s. 8.

⁶⁰ Pisownia oryginalna; L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 35, s. 3.

którzy przestali wywoływać większe emocje⁶¹. Gwałtownego zubożenia doświadczył również Krauze i jego towarzysze podróży z Matsuyamy do Shizuoki. Jednego dnia na stacji Gifu po raz kolejny ujrzeni oni tłumy na peronie, a orkiestra wykonała hymny narodowe Rosji i Japonii. Przy krawędzi torów stali młodzi oficerowie, którzy „dawali nam swoje bilety wizytowe i pisali na nich po japońsku do zarządu naszej administracji w Szydnoce [Shizuoc – K.P.], aby oddawcy takiej notatki, jako znajomem okazywać więcej względów”⁶². Rano następnego dnia w Nagoi nie było już ani wiwatów, ani tłumy. Wśród jeńców zaczęły krążyć plotki, że rząd japoński nakazał, „aby na stacyach nie pozwalano zbierać się tłumnie Japończykom, i nakazano im zachowywać się spokojnie w obec przychodzących pociągów osobowych”⁶³.

Źródła milczą na temat ewentualnych zamieszek pomiędzy rosyjskimi jeńcami a japońskimi cywilami. Wydaje się, że społeczeństwo Kraju Kwitnącej Wiśni wykazało się pewną dozą tolerancji lub (prawdopodobniej) posłuszeństwa wobec postanowień władz państwowych. Pokażne straty osobowe, które armia japońska ponosiła na froncie, nie przekładały się bezpośrednio na wrogość cywilów wobec Rosjan czy Polaków. Na ten aspekt uwagę zwracali sami jeńcy: „Jestem w niewoli japońskiej; ale tej niewoli nie odczuwam wcale. Czyż podobna ją odczuć gdy w Nagasaki spotyka nas nie ponure wejrzenie, ale uprzejmy uśmiech publiczności, chociaż tylu synów Nipponu padło pod fortami Portu Artura, który oni oblegali jedenaście miesięcy?”⁶⁴.

Z dzisiejszej perspektywy szczególnie intrygujący wydaje się wpływ czynnika rasowego na wzajemne relacje. Nie ma wątpliwości, że jeńcy dostrzegali i zwracali uwagę na różnice w wyglądzie pomiędzy Słowianami i Japończykami. Generalnie nie był to jednak temat do dyskusji w listach do rodziny czy w ankietach. Z pewnością można stwierdzić, że rosyjscy oficerowie w rozmowach między sobą obraźliwie określali Japończyków mianem „makak”⁶⁵. Choć ten termin nie pojawia się bezpośrednio w żadnej relacji polskiego jeńcy, to nie można wykluczyć, że był on również przez nich używany. Tę tezę uprawdopodobnia relacja wzmiankowanego wcześniej księcia Sapiehy, który swojego *cicerone* (przewodnika) nazywał „małą japońską”⁶⁶.

⁶¹ РГВИА, ф. 400, оп. 32, д. 145, к. 214–215.

⁶² Pisownia oryginalna; L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagowski” 1906, nr 56, s. 6.

⁶³ Tamże.

⁶⁴ F. Hłasko, *Morzami ku Polsce. Z pamiętnika marynarza*, Warszawa 1922, s. 91.

⁶⁵ L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagowski” 1906, nr 91, s. 6.

⁶⁶ Cyt. za: O. Kalarus, *Polscy turyści*, s. 229.

Gburowatość niektórych Rosjan, często napędzana przez alkohol, nie odstraszała jednak lokalnych dzieci, dla których zagraniczni goście byli po pierwsze atrakcją, a po drugie – źródłem zarobku. Mali japońscy obywatele nie musieli nawet wykonywać żadnych usług, żeby otrzymać „miedziaka” lub „srebrnika”. Czasami wystarczyło ładnie poprosić, a jeńcy – szczególnie pod koniec pobytu, gdy ich sytuacja finansowa była wyraźnie lepsza – byli skłonni podzielić się z dziećmi bilonem⁶⁷. Nie zawsze było tak miło. Zdaniem polskiego cywila, który był internowany w Japonii na początku wojny, mali Japończycy mieli mieć wrogi stosunek do obcych: „Te dzieciuchy, gdy zobaczą rosjanina, albo poprostu białego, obrzucają go błotem i plują”⁶⁸. Agresywne reakcje zdarzały się też jeńcom. Kozak przebywający w niewoli w Matsuyamie po złości zasypał dzieciom oczy piaskiem⁶⁹.

Podsumowując, japońscy cywile na ogół nie starali się izolować rosyjskich poddanych – dorośli uchylali im głowy i witali się, a dzieci kłaniały się aż do ziemi i krzyczały „koniczywa” („dzień dobry”). Ich powierzchowność nie zdradzała negatywnych emocji: „oni wszędzie traktowali nas jako ludzi, nie pozbawionych honoru, lecz skutkiem koniecznych okoliczności zmuszonych poddać się narzuconej im czasowej niewoli”⁷⁰. Japońska sympatia mogła się też przejawiać na inne sposoby. Polski jeńiec z Nagasaki wspominał, że mieszkańcy miasta czasami rzucali im papierosy⁷¹.

Od tego generalnego obrazu były wyjątki. Przy okazji analizy stosunku wojskowych do brańców wojennych wspomniano o rzekomych pogardliwych opiniach Japończyków na temat przedstawicieli innej rasy. Wydaje się, że jenieckie ekscesy alkoholowe mogły wpływać na pogorszenie się japońskiego postrzegania rosyjskich „sołdatów”. O ciekawą analizę tego zjawiska pokusił się Ludwik Krauze. Jego zdaniem krzyki pijanych oficerów niekiedy były tak głośne, że niektórzy mieszkańcy Matsuyamy sądzili, iż ich żołnierze katują Rosjan. Jednak gdy cywile zorientowali się w sytuacji, mieli stopniowo tracić szacunek do przybyłych gości. Nie okazywali tego w sposób otwarty, a różne obsceniczne zachowania jeńców oficjalnie tłumaczono tęsknotą za ojczyzną oraz jej niepowodzeniami na polu walki⁷².

⁶⁷ L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 83, s. 6.

⁶⁸ Pisownia oryginalna; *W niewoli japońskiej*, „Kraj” 1904, nr 18, s. 21.

⁶⁹ L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 38, s. 3.

⁷⁰ Tamże, nr 41, s. 3.

⁷¹ ПГВИА, ф. 400, оп. 32, л. 145, к. 8-9.

⁷² L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 38, s. 3.

Japońskie kobiety

W 2019 r. na ekrany japońskich i rosyjskich kin trafił film fabularny pt. *The Prisoner of Sakura*⁷³. Opowiada on historię oficera rosyjskiej marynarki wojennej, który w 1904 r. trafił do obozu jenieckiego w Matsuyamie. Fabuła filmu porusza kilka istotnych i interesujących wątków: obecność i aktywność siostr miłosierdzia na terenie Japonii, działalność antycarską w szeregach armii carskiej czy w końcu organizowanie ucieczek z obozów. Motywem przewodnim tej produkcji jest jednak miłosne uczucie, które połączyło rosyjskiego jeńca z japońską pielęgniarką.

Temat stosunków damsko-męskich rzadko pojawia się w jenieckiej korespondencji. Nie ma się czemu dziwić. Przebywający od wielu miesięcy w niewoli żołnierze raczej nie mieli żadnego powodu, żeby chwalić się członkom rodziny (głównie matkom, czasami żonom) podbojami miłosnymi lub wycieczkami do japońskich domów publicznych. Ankiety wypełniane przez jeńców po powrocie z niewoli również nie dają nam odpowiedzi w tym zakresie, gdyż po prostu o kobiety w nich nie pytano.

Pojedynczą wzmiankę tego typu można znaleźć w liście polskiego jeńca wojennego. O swojej osobliwej historii wspomniał podoficer Krzemiński, który w styczniu 1905 r. w Nagasaki napisał:

Doktór Palczewski [mieszkający na stałe w Japonii – K.P.] swatał mnie z jedną Japonką, która od dzieciństwa już jest katoliczką, ale mnie się to nie widzi. Myślę zawsze, że wrócę do swoich, a jakże mi tyli sztuk drogi z japońską żoną jechać i cobyście wy nad nią nawydziewali. Zresztą nie bardzo mi się podoba, bo rozmowa nam trudno idzie. A na imię jej ze chrztu Klara, a po tutejszemu nazywa się Kese-Seki, co znaczy „Czerwona Wiśnia”. Ten doktor Palczewski, mój prawdziwy dobroczyńca, ma żonę także Japonkę, która się trochę po polsku nauczyła i mówiła, że jeżeli chcę się z Klarą ożenić, to ona także będzie się naszego języka uczyć. Ale nic z tego nie będzie⁷⁴.

Wątek miłosny porusza również w swojej słynnej powieści Aleksiej Nowikow-Priboj. W trakcie pobytu w obozie w Kumamoto miał on zaprzyjaźnić się z japońskim tłumaczem, który był wielkim fanem rosyjskiej literatury. Odwiedzając

⁷³ Jako że produkcja ta nie trafiła do polskiej dystrybucji, nie ma ona oficjalnego tytułu w języku polskim. Angielski tytuł można by przetłumaczyć na „Więzień kwiatu wiśni”. W rosyjskiej dystrybucji ten film znany był jako *В плену у сакуры*, a w Japonii jako *Sorôkin no mita sakura*; https://www.imdb.com/title/tt9800096/releaseinfo/?ref_=tt_dt_aka#akas (dostęp: 1.05.2025).

⁷⁴ Pisownia oryginalna; *List z niewoli japońskiej*, „Głos Narodu” 1905, nr 88, s. 1–2.

dom tłumacza, poznał jego siostrę, którą nazywał Josie. Tę dwójkę miało połączyć wielkie uczucie. Pisarz planował ożenić się z Japonką (na co brat rzeczony dziewczyny miał wyrazić zgodę), a następnie wyjechać razem z nią do Ameryki. Jego zamiśl uległ gruntownej zmianie po tym, gdy w Rosji ogłoszono manifest październikowy⁷⁵. Nowikow-Priboj postanowił wrócić do ogarniętej rewolucją ojczyzny i zakończyć relację z Josie, co nie było prostym zadaniem: „maleńka i lekka, o promiennych oczach, miała jednak nade mną władzę. Oplatała moją wolę jak liana drzewo. Nasze pożegnanie stało się nieznośną męczarnią. Odchodziłem od niej z takim uczuciem, jakbym rozrywał własną pierś”⁷⁶.

Generalnie rola kobiety w japońskim społeczeństwie była dosyć nieoczywista. Stereotypowa Japonka uchodziła za wycofaną i nieśmiałą damę, która pozostawała mocno uzależniona od ojca, brata lub męża. Obraz kobiecego życia, w zależności od grupy społecznej, był bardziej zróżnicowany. Arystokratki oraz inne przedstawicielki sfer uprzywilejowanych skupiały się głównie na pielęgnowaniu ogniska domowego (zgodnie z konfucjańskimi tradycjami), podczas gdy mieszcanki i chłopki miały większą niezależność i wykonywały określone zawody – związane z rolnictwem, hodowlą jedwabników, rybołówstwem czy prowadzeniem sklepów⁷⁷.

I to właśnie ten ostatni wątek pojawiał się w notatkach Krauzego. Polak pisał o tym, że handlowcy płci męskiej – mężowie i ojcowie – mogli pozwalać jeńcom nawet na flirtowanie ze swoją żoną lub córką, byle tylko sprzedać oferowany towar. Japońskie dziewczęta (niektóre z nich określane przez Rosjan jako „pikantna-ja Japonczka”) były również pożądanymi towarzyszkami w restauracjach: „zwykle bardzo pokorne, skromne i przykładowe w obcowaniu z Japończykami, stawały się do niepoznania w obec dumnych więźniów: były śmiałe i zbytne jak młode kozy, ale... zawsze na cudłach wrodzonej inteligencji więzione (...) piły sake, piwo, wino, jadały z jednego talerza z jeńcem, lub przynosiły sobie osobno”⁷⁸. Dziewczyny były zapraszane w liczbie zaordynowanej przez klientów, nawzajem kontrolowały zachowania swoje i gości. Ich towarzystwo było oczywiście płatne. Według Krauzego pijani płacili wyższy rachunek od trzeźwych, ale nawet trzeźwi

⁷⁵ Więcej na temat samego manifestu i okoliczności jego ogłoszenia: L. Jaśkiewicz, *Manifest carski z 17 października 1905 r. a sprawa jego realizacji*, „Przegląd Historyczny” 1971, t. 62, nr 1, s. 61–74.

⁷⁶ A. Nowikow-Priboj, *Cuszima – Bitwa*, tłum. W. Broniewski, Warszawa 1979, s. 493.

⁷⁷ L. Frédéric, *Życie codzienne w Japonii u progu nowoczesności (1868–1912)*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1988, s. 133–134.

⁷⁸ Pisownia oryginalna; L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 83, s. 6.

Rosjanie mieli płacić za tę samą usługę (dotrzymywanie towarzystwa w trakcie kilkugodzinnej kolacji) pięć razy więcej niż miejscowi obywatele. Japończycy nie mieli skrupułów, żeby maksymalnie wykorzystać sytuację finansową Rosjan. Jeńcy zostawiali w takich przybytkach tak wielkie sumy, że perspektywa ich wyjazdu miała doprowadzać niektóre Japonki do rozpacz⁷⁹.

Rosjan na dystans trzymały również kobiety trudniące się delikatnie innymi zawodami:

młoda i przystojna Japonka pełni obowiązki bufetowej i kelnerki zarazem... Wesoła, z żartobliwym uśmiechem na ustach, z ogromną butelką sake w jednej ręce, ze szklankami w drugiej, zbliża się figlarnie do środkowe stołu, stawia je tam i lotem błyskawicy wraca za bufet, broniąc tym sposobem własną osobę od namacalnych dowodów powziętej ku niej wielkiej sympatii, jaką zebrane towarzystwo wynurzać przy łada okazyji nie zaniedbywało...⁸⁰.

Takie zachowanie odpowiadało pewnym normom społecznym obowiązującym w Japonii. Jak zauważa Louis Frédéric:

Ale kobiety japońskie, czy zajmowały się interesami, czy nawet parały się wojaczką (...) w życiu publicznym zachowywały się skromnie. Prawie zawsze mężczyzna zbierał hołdy i powinszowania, on pokazywał się publicznie jako „pan”. Kobiety nie poczytywały sobie tego za ujmę i pogodnie trzymały się dawnego obyczaju, doskonale wiedząc, że jest to jedynie zachowywanie pozorów, bo chodzi o to, aby mąż „zachował twarz”; prawdziwą głową domu, która decydowała w ostatniej instancji, zarządzała kasą i w rezultacie kierowała rodziną lub przedsiębiorstwem, była ona⁸¹.

Nie można jednak zapominać, że ich wpływ na wydarzenia polityczne oraz udział w życiu publicznym były ograniczone.

Okazję do nawiązania kontaktu z osobami płci żeńskiej jeńcy mieli dosyć rzadko. Najczęściej dochodziło do tego w szpitalach, gdzie pracowały japońskie sanitariuszki oraz nadzorujące ich działania, często pochodzące z Europy lub Ameryki Północnej, pielęgniarki. Do Japonii przyjeżdżało również wiele osób chcących przyrzeć się funkcjonowaniu Japońskiego Czerwonego Krzyża. Jedną z takich dam była Brytyjka Ethel McCaul, która kilka lat wcześniej obserwowała

⁷⁹ Tamże, nr 84, s. 11.

⁸⁰ Pisownia oryginalna; tamże, nr 88, s. 6.

⁸¹ L. Frédéric, *Życie codzienne*, s. 134–135.

działania służb medycznych w czasie wojen burskich⁸². Stosunek rannych żołnierzy do niosących im pomoc kobiet bywał różny:

Istotnie [jeńcy – K.P.] zrobili się hardzi, a Siostra Miłosierdzia, dzięki wrodzonej swej grzeczności, ulegając chorym, stopniowo miękła w ich rękach jak воск, stała się popychadłem, którem pomiatali, które obrażali, dopuszczając się tych nieprzyzwoitych wybryków, które są chlebem powszechnym w obcowaniu z Siostrami Miłosierdzia w rosyjskich szpitalach wojskowych, gdzie każda cierpi wszystko, bo myśli: „być może, że się oświadczy”...⁸³

Pojawiały się jednak również głosy szczerzej wdzięczności za dobrotliwą pomoc medyczną. Polski jeńiec z Fukuchiyamy pisał: „Po trzechmiesięcznym pobycie w szpitalu japońskim zostałem wyleczony. Zawdzięczam wiele troskliwej opiece siostr miłosierdzia w japońskim szpitalu”⁸⁴.

Z przedstawicielkami miejscowej elity jeńcy mieli do czynienia również incydentalnie. W trakcie obchodów związanych z kolejną rocznicą uchwalenia japońskiej konstytucji – co nastąpiło 11 lutego 1889 r. – jeńcy mogli porozmawiać z żonami oficerów załogi miejskiej oraz lekarzy. Generalnie konwersację toczono przy pomocy tłumacza, ale ku zaskoczeniu Rosjan okazało się, że jedna z dam mówiła po angielsku. Twierdziła ona, że mieszkańcy współczują jeńcom, ale jednocześnie sami ponoszą duże straty: „każda z tutaj zebranych pań oplakuje męża, syna, brata, nawet ojca”⁸⁵.

Inną okazją do kontaktu były wspomniane wcześniej uroczyste powitania jeńców w poszczególnych miastach. Gdy pociągi zatrzymywały się na konkretnych stacjach, do wagonów wchodziły japońskie damy i rozdawały jeńcom picie i jedzenie: „Panie japońskie, bogato ubrane w swe narodowe stroje, z wielką gracyą obchodziły z czajnikami i nalewały nam herbaty. (...) W niektórych miejscach Japonki przygotowały się z podarunkami, jak owoce, papierosy, a nawet wachlarze”⁸⁶.

Trzeba też jasno stwierdzić, że jeńcom dosyć często zdarzało się traktować japońskie kobiety w sposób przedmiotowy. W trakcie kwerendy nie udało się do-

⁸² Więcej na temat pobytu McCaul w Japonii: E. McCaul, *Under the Care of the Japanese War Office*, London 1904; G. Daniels, *Sister Ethel McCaul R.R.C. (1867–1931) and the Japanese Red Cross*, w: *Britain and Japan: Biographical Portraits*, vol. 7, ed. H. Cortazzi, Folkestone 2010, s. 606–619.

⁸³ L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 37, s. 6.

⁸⁴ *Z miasta Fukucyjamy w Japońji*, „Gazeta Świąteczna” 1905, nr 1286, s. 6.

⁸⁵ L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 69, s. 6.

⁸⁶ *W niewoli japońskiej r. 1905*, s. 178.

trzeć do żadnych relacji mówiących wprost o warunkach uprawiania nierządu w Kraju Kwitnącej Wiśni, ale w tym punkcie warto się pokrótce pochylić nad pozycją prostytutek w Japonii, która była stosunkowo wysoka. Wyróżniano różne klasy kobiet trudniących się tym zawodem, ale praktycznie wszystkie panie do towarzystwa – począwszy od gejsz (wykształconych i wysublimowanych towarzyszek mężczyzn), a na mise-jōrō (prostytutkach niezarejestrowanych) skończywszy – nie były wypychane na margines społeczeństwa. Istotny dla naszego tematu jest fakt, że na hańbę wśród lokalnej społeczności narażały się jedynie kobiety, które oddawały się jakimkolwiek cudzoziemcom⁸⁷.

Źródła o prostytutce milczą, natomiast w kilku miejscach można znaleźć informacje o pewnych niestosownych zachowaniach więźniów wojennych względem miejscowych kobiet. Krauze podkreślał karygodne zachowania Rosjan w pobliżu Matsuyamy (w okolicznym Dogo istniały źródła wód mineralnych, a w Midzu brańcy zażywali kąpeli morskich), gdzie jeńcy „na widok służących – młodych Japoniek – pokazali ten niski cynizm, którym się posługuje pijany oficer w rosyjskim domu publicznym”⁸⁸.

W interesującym nas okresie coraz większa była popularność fotografii. Również wśród jeńców nie brakowało amatorów posiadających aparaty, którzy postanowili wykorzystać je do uwiecznienia kobiecego piękna: „dzisiaj robili zwiady na życie i młode biusta kobiece i... właśnie znaleźli je. Wszystkie aparata utkwili swój wzrok na opalone od słońca i niesformowane jeszcze kształty młodej Japonki... Seans skończony... Dają jej datki pieniężne”⁸⁹. Nie można wykluczyć, że te zdjęcia następnie były za opłatą rozprowadzane wśród jeńców i nie tylko. Być może ślady tego procederu znaleźć można na łamach polskiej prasy. Jeden z jeńców przebywających w obozie w Himeji zdecydował się wysłać do brata w Warszawie pocztówkę ze zdjęciem „urodziwej japonki”⁹⁰. Takie działania nie były niczym niecodziennym. Członkowie eskadry Zinowija Pietrowicza Rożestwienckiego w czasie postoju u wybrzeży Madagaskaru starali się podnieść na duchu w podobny sposób:

[marynarzom – K.P.] ukazała się polana, na której, błyszcząc w słońcu białością skóry, leżała kobieta z obnażonym brzuchem. Przy niej trzech pijanych młodych oficerów. Dwaj spośród nich, ubrani po cywilnemu, grali na jej brzuchu w karty, a trzeci, z miczmańskimi epoletami, oddalwszy się o dwa sążnie nastawiał aparat fotograficzny, żeby

⁸⁷ L. Frédéric, *Życie codzienne*, s. 139–140.

⁸⁸ L. Krauze, *Notatki z Niewoli Japońskiej*, „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 38, s. 3.

⁸⁹ Tamże, nr 88, s. 6.

⁹⁰ Pisownia oryginalna. *Odgłosy wojny*, „Kurjer Warszawski” 1905, nr 107, s. 10.

ich sfotografować. Kobieta była zapewne do nieprzytomności pijana, bo tuż leżały puste butelki od wina i stał pleciony koszyk z jakimiś prowiantami⁹¹.

Podsumowanie

Popularne przekonanie o tym, że niewola japońska w trakcie konfliktu rosyjsko-japońskiego była stosunkowo niegroźnym doświadczeniem, znajduje potwierdzenie w źródłach. Oczywiście w ankietach wypełnianych przez jeńców po powrocie do Rosji znajdujemy pojedyncze negatywne opinie. Nie mogą one jednak w sposób znaczący wpłynąć na całość obrazu niewoli. Większość jeńców oceniała zachowanie japońskich cywili i wojskowych pozytywnie. Duży wpływ na ukształtowanie takiej opinii mógł mieć fakt, że początkowe oczekiwania carskich żołnierzy były zdecydowanie niższe. W momencie, w którym okazało się, że rząd cesarza Mutsuhito na poważnie podchodzi do zobowiązań względem jeńców, Japończycy musieli automatycznie zyskać pewną dozę sympatii wśród Rosjan, Polaków oraz żołnierzy innych narodowości. Jasne jest, że nie wszyscy brańcy wojenni mogli liczyć na jednakowe traktowanie. Oficerowie zazwyczaj mieszkali w lepszych warunkach, mieli większą swobodę oraz otrzymywali wyższą pensję od podoficerów i szeregowców. Jednocześnie katolicy byli odseparowani od prawosławnych, a ogólny dostęp jeńców do świata zewnętrznego bywał utrudniony. Nie zmienia to faktu, że Japonia w trakcie wojny z carską Rosją zaprezentowała się światu jako wiarygodny partner, który przestrzega podpisanych umów międzynarodowych. Utrzymanie dyscypliny wśród żołnierzy oraz społeczeństwa było więc kluczowe dla zapewnienia jeńcom odpowiednich warunków życiowych oraz budowania międzynarodowej renomy Japonii.

BIBLIOGRAFIA (BIBLIOGRAPHY)

Źródła archiwalne

Российский государственный военно-исторический архив (Rosyjskie Państwowe Archiwum Wojenno-Historyczne w Moskwie, РГВИА), ф. 400, оп. 32, д. 145, 152.

⁹¹ A. Nowikow-Priboj, *Cuszima – Wyprawa*, tłum. W. Broniewski, Warszawa 1979, s. 246.

Źródła drukowane

- Cywiński H., *Podróże, ewolucje i batalje morskie w ostatniem półwieczu. Pamiętniki „starego admirała” 1875–1925 r.*, Warszawa–Wilno 1934.
- Douglas J., *W zaraniu dyplomacji polskiej – misja Ligi Narodowej i P.P.S. w Japonji (1904–1905)*, „Niepodległość” 1931–1932, t. 5.
- Hłasko F., *Morzami ku Polsce. Z pamiętnika marynarza*, Warszawa 1922.
- McCaul E., *Under the Care of the Japanese War Office*, London 1904.
- Nowikow-Priboj A., *Cuszima – Bitwa*, tłum. W. Broniewski, Warszawa 1979.
- Nowikow-Priboj A., *Cuszima – Wyprawa*, tłum. W. Broniewski, Warszawa 1979.
- W niewoli japońskiej r. 1905. Z pamiętnika żołnierza-Polaka*, „Przegląd Powszechny” 1907, t. 93, z. 2.

Prasa

- „Dziennik Chicagoski” 1906, nr 32–33, 35, 37–38, 41, 48–49, 53–54, 56, 69, 83–84, 88–89, 91–92.
- „Dziennik Kujawski” 1905, nr 5.
- „Gazeta Świąteczna” 1905, nr 1252, 1255, 1266, 1270, 1281, 1286.
- „Głos Narodu” 1905, nr 88.
- „Goniec Wieczorny” 1905, nr 222.
- „Kraj” 1904, nr 18.
- „Kurjer Warszawski” 1905, nr 107, 176.
- „Słowo Polskie” 1904, nr 422, 425, 437, 449.

Opracowania

- Bassino J.-P., *Inequality in Japan (1892–1941): Physical Stature, Income, and Health*, „Economics and Human Biology” 2006, vol. 4, nr 1, s. ??
- Bębenek M., *Udział Polaków w wojnie rosyjsko-japońskiej 1904-1905 r. i ich pobyt w obozach internowania w Japonii w świetle prasy polskiej* (maszynopis rozprawy doktorskiej), Zielona Góra 2020.
- Boyd J., *‘This Stalwart Fellow of Five Lands and Two Seas’: The Life of Fukushima Yasumasa*, „War & Society” 2011, vol. 30, nr 3, s. 177–188.
- Daniels G., *Sister Ethel McCaul R.R.C. (1867–1931) and the Japanese Red Cross*, w: *Britain and Japan: Biographical Portraits*, vol. 7, ed. H. Cortazzi, Folkestone 2010, s. 606–619.
- Frédéric L., *Życie codzienne w Japonii u progu nowoczesności (1868–1912)*, tłum. E. Bąkowska, Warszawa 1988.
- Gromadzka O., *Krajobraz japoński w polskich narracjach podróżniczych przełomu lat 80. i 90. XIX wieku*, „Porównania” 2021, vol. 29, nr 2, s. 63–78.
- Iszczenko M., *Polacy na katordze sachalińskiej*, w: *Syberia w historii i kulturze narodu polskiego*, red. A. Kuczyński, Wrocław 1998.

- Jaśkiewicz L., *Manifest carski z 17 października 1905 r. a sprawa jego realizacji*, „Przegląd Historyczny” 1971, t. 62, nr 1, s. 61–74.
- Kalarus O., *Polscy turyści w XIX-wiecznej Japonii*, w: *Od oświecenia ku romantyzmowi i dalej...: autorzy – dzieła – czytelnicy*, cz. 5, red. M. Piechota, J. Ryba, M. Janoszka, Katowice 2014, s. 222–246.
- Kopczyński M., *Body Height as a Measure of the Standard of Living: Europe, America and Asia*, „Roczniki Dziejów Społecznych i Gospodarczych” 2016, t. 76, s.??
- Królczyk A., *Wprowadzenie*, w: *Lucjan Jurkiewicz. Opis podróży i pobytu na Sachalinie*, oprac. A. Królczyk, J. Chodera, Kórnik–Poznań 2014, s.??
- Legięć J., *Obraz wojny rosyjsko-japońskiej w listach żołnierzy z Królestwa Polskiego*, w: *Z dziejów oręża polskiego w XX wieku*, red. G. Miernik, Kielce 2017, s. 65–82.
- Pałasz-Rutkowska E., „Obcy” w kontaktach międzykulturowych – obraz Japonii w Polsce na przełomie XIX i XX wieku, „Japonica” 2003, nr 16, s. 29–50.
- Pałasz-Rutkowska E., *Major Fukushima Yasumasa and His Influence on the Japanese Perception of Poland at the Turn of the Century*, w: *The Japanese and Europe. Images and Perceptions*, ed. B. Edström, London 2000, s. 125–133.
- Sawada K., *Opowieść o Bronisławie Piłsudskim. Polak nazwany Królem Ajnów*, tłum. B. Słomka, Sulejówek 2022.
- Tucholska K., *Dwa obrazy przemian Japonii w epoce Meiji we wspomnieniach Rudyarda Kiplinga oraz Bronisława Grąbczewskiego*, „Gdańskie Studia Azji Wschodniej” 2014, z. 6.
- W poszukiwaniu polskich grobów w Japonii*, red. E. Pałasz-Rutkowska, C. Inaba, Warszawa 2010.
- Wacław Sieroszewski. *Zestaniec – etnograf – literat – polityk*, red. A. Kuczyński, M. Marczyk, Wrocław 2011.
- Измозик В. С., «Черные кабинеты». История российской перлюстрации. XVIII — начало XX века, Москва 2015.

Netografia

- Convention (II) with Respect to the Laws and Customs of War on Land and its annex: Regulations concerning the Laws and Customs of War on Land. The Hague, 29 July 1899*, <https://ihl-databases.icrc.org/assets/treaties/150-IHL-10-EN.pdf> (dostęp: 29.04.2025).
- https://www.imdb.com/title/tt9800096/releaseinfo/?ref_=tt_dt_aka#akas (dostęp: 1.05.2025).

O autorze:

mgr Krzysztof Pierściński – doktorant Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach. Wielokrotny uczestnik programu Erasmus+, w którego ramach realizował praktyki zawodowe w Bibliotece Narodowej Republiki Czeskiej w Pradze oraz Litewskiej Bibliotece Narodowej im. Martynasa Mažvydasa w Wilnie.

Zainteresowania naukowe: stosunki polsko-litewskie na przełomie XIX i XX w., wojna rosyjsko-japońska, genealogia.

e-mail: kpierscinski5@gmail.com

odebrano · received: 25.05.2025 — zaakceptowano · accepted: 9.07.2025